

## ETYKA KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

Ryszard J a d c z a k, *Człowiek szukający etyki. Filozofia moralna Kazimierza Twardowskiego*, Toruń 1993, UMK, s. 258

### 1. TREŚĆ PRACY

Pierwsza część tytułu pracy Ryszarda Jadcza — nieco literacka — jest aluzją do uwagi, którą Twardowski zrobił na marginesie swego wykładu *Główne kierunki etyki naukowej*. Wyraża ona przekonanie Twardowskiego o niemożliwości zbudowania zamkniętego systemu etycznego i o potrzebie dokonywania ciągłych, udoskonalających „poszukiwań” w obrębie filozofii moralnej.

Zgodnie z zapowiedzią zawartą we *Wstępie*, zamiarem autora była „próba możliwie pełnej systematyzacji poglądów na etykę tego uczonego, ich analiza i interpretacja” [10—11]. W *Zakończeniu* autor deklaruje, że pragnął „ujawnić i możliwie obiektywnie ocenić źródła i inspiracje [...] myśli etycznej Twardowskiego dla późniejszych [...] rozstrzygnięć teoretycznych [...], które podjęli [...] jego uczniowie” [214].

W świetle analiz autora poglądy etyczne Twardowskiego wyznaczone są przez pewną tezę aksjologiczną i pewien postulat metodologiczny [209—213]. Teza aksjologiczna Twardowskiego brzmi: dobra moralne są obiektami absolutnymi i empirycznymi. Zgodnie z postulatem metodologicznym Twardowskiego, etyka powinna być teorią zaksjomatyzowaną i autonomiczną. Teza wyjściowa jest więc obiektywistyczna, a zasadniczy postulat — scjentyistyczny.

Praca składa się ze Wstępu, dziewięciu rozdziałów — kolejno: *Cel — unaukowanie etyki; Twardowski o podmiotowej stronie moralności; W poszukiwaniu kryterium etycznego; O źródłach moralności; O obiektywności i bezwzględności dobra; O przedmiocie etyki naukowej, jej zakresie i funkcjach; O właściwościach oceny moralnej; Wolność woli a odpowiedzialność moralna; Etyka praktyczna, czyli nauka o cnotach — oraz Zakończenia; Przypisów; Bibliografii i streszczenia w języku niemieckim. Szkoda nb., że bibliografia (przedmiotowa) zawiera tylko wybrane pozycje z literatury cytowanej [s. 252].*

Układ pracy jest przemyślany i przejrzysty. Zyskałaby ona jeszcze pod tym względem, gdyby autor usunął powtórzenia, dotyczące w szczególności: (a) przedmiotu etyki i jej miejsca wśród innych nauk [s. 15 i nn. oraz s. 121 i nn.]; (b) wymogów naukowości etyki [s. 33 i nn. oraz s. 198]; (c) intelektualnych i emocjonalnych współczynników oceny [s. 141 oraz s. 162]; (d) kryterium słusznego postępowania [s. 68 i nn., s. 151 i 156 oraz s. 201 i 202]; (e) listy cnót [s. 199, 204 oraz 209].

## 2. ZALETY UJĘCIA

Dokonana przez autora prezentacja etyki Twardowskiego jest kompletna, oryginalna i nowatorska.

Prezentacja jest kompletna, gdyż autor uwzględnił nie tylko wszystkie — nawet mało znane specjalistom — drukowane prace Twardowskiego, lecz także sięgnął do materiałów archiwalnych (w tym również do listów i pamiętników).

Prezentacja jest oryginalna, gdyż autor wyszedł poza utarte szlaki „wędrówki idei” i prześledził nie tylko relacje poglądów Twardowskiego z filozofią obcą (do takiego ujęcia zwykło się ograniczać historię filozofii polskiej), lecz także jego związki (niekiedy wzajemne) z myślicielami polskimi (m. in. z Witwickim, Kotarbińskim, Tatarkiewiczem, Ossowską i Czeżowskim).

Prezentacja jest poza tym nowatorska, gdyż udało się autorowi nie tylko rzetelnie zrekonstruować (zmieniający się!) system poglądów Twardowskiego, lecz także ukazać go

jako prekursora — na gruncie polskim — m. in. etyki autonomicznej i analiz metaetycznych.

Zgodnie z dyrektywami metodologicznymi Twardowskiego: (a) nie należy wypowiadać sądów, „zanim nie wyświetli się właściwego sensu używanych terminów” [s. 174], oraz (b) nie należy z góry odrzucać żadnego poglądu, „bo mogą w nim tkwić kwestie ważne dla ostatecznych rozstrzygnięć” [s. 175]. Autor najwidoczniej stosuje się do tych dyrektyw. Uwagi krytyczne wobec referowanych poglądów są wyważone i „spójne”, a poprzedzający je referat — staranny i „dogłębny”.

Autor krytykuje Twardowskiego w szczególności za: (a) nieokreśloność — w jego ujęciu — pozycji etyki względem podziału nauk na aprioryczne i empiryczne oraz nauk empirycznych (w tym matematyki) względem podziału nauk na humanistyczne i przyrodnicze [s. 26—27]; (b) błąd *ignotum per ignotum* w definicji „etyki” [s. 115]; (c) niekonsekwentne stanowisko w sprawie relacji między etyką teoretyczną i normatywną [s. 125]; (d) zbyt wysoką kwalifikację etyczną za niechania postępowania dozwolonego [s. 144]; (e) brak egzemplifikacji postępowania moralnie obojętnego — ani nie dozwolonego, ani nie należytego [s. 145]; (f) błędne utożsamienie motywu z pobudką [s. 170]; (g) niezanalizowanie problemu odpowiedzialności zbiorowej [s. 190]; (h) niewskazanie warunków, w których „cel uświęca środki” [s. 202].

Spośród wymienionych uwag krytycznych jedynie uwagi (b) i (f) można by próbować osłabić. Zarzut (b) jest na miejscu, skoro sam Twardowski uważa za wadliwe definicje, gdy ich definiensy „same wymagają zdefiniowania” [s. 114]. Trzeba jednak pamiętać, że zarzut taki wolno postawić każdej definicji normalnej (nieostensywnej). Z kolei zarzut (f) można wysunąć zasadnie, jeśli się dostatecznie jasno pokaże, jak odróżnić motyw od pobudek. Autor „motywem” nazywa to, co uzasadnia postanowienia, a „pobudką” — to, co skłania do powzięcia postanowień. Przy takiej lakonicznej eksplikacji wolno powiedzieć więc w każdym razie tyle, że przynajmniej niekiedy pobudką jest uświadomiony motyw.

### 3. GŁÓWNE WĄTPLIWOŚCI

Rozprawa *Człowiek szukający etyki* jest wierną rekonstrukcją poglądów Twardowskiego. Zgodnie z paradoksem eksplikacji adekwatna rekonstrukcja musi dziedziczyć przynajmniej niektóre mankamenty rekonstruowanego oryginału. Poglądy etyczne Twardowskiego wzbudzają różne wątpliwości. Rekonstrukcja autora ich nie rozwiewa: w ten sposób ułatwia ich wyartykułowanie. Warto więc dokonać artykulacji tych wątpliwości, mimo że tylko niektóre obciążają bezpośrednio konto autora.

#### 3.1. STATUS METODOLOGICZNY ETYKI

Autor poświęca wiele wysiłku uporządkowaniu poglądów Twardowskiego na sprawę wyodrębnienia poszczególnych dyscyplin etycznych i usytuowania ich w systemie wiedzy naukowej. Poglądy Twardowskiego na tę sprawę — mimo dokonywanych przez niego ciągłych modyfikacji i ulepszeń — pozostawiają wiele do życzenia pod względem precyzji.

Twardowski odróżniał więc — jak się zdaje — etykę deskryptywną (*vel* etykologię), teoretyczną (*vel* metaetykę?), normatywną (*vel* etykę *sensu stricto*) i praktyczną (*vel* moralistykę).

Zadaniem etyki deskryptywnej miałyby być (psychologiczna i socjologiczna) analiza zjawisk moralnych, czyli faktów doświadczenia moralnego [s. 36], tj. (?) „etycznych” myśli etyków [s. 22] — a dokładniej (?) doświadczenia wartości moralnej czynu i bezwzględnej powinności jego spełnienia [s. 30—31] — oraz czynności wpływających na gotowość do słusznego postępowania [s. 197], a także (?) analiza stosunków między poglądami moralnymi różnych czasów [s. 121].

Zadaniem etyki teoretycznej miałyby być dostarczenie epistemologicznych i logicznych podstaw etyki normatywnej [s. 30], a w szczególności (?) sformułowanie ocen [s. 9], czyli (?) praw (aksjomatów?) etycznych — a więc „sądów stwierdzających stałe związki między zjawiskami” etycznymi [s. 147], czyli (?) wartościami [s. 121] — oraz sformułowanie kryterium słusznego postępowania.

Zadaniem etyki normatywnej miałyby być sporządzenie listy przepisów (norm, zasad, prawideł), określają-



cych powinności (obowiązki) — czyli nakazy i zakazy — etyczne [s. 126, 147] oraz listy cnót, tj. stałych dyspozycji do słusznego postępowania.

Wreszcie zadaniem etyki praktycznej miałyby być kodyfikacja sposobów zapewnienia posłuchu dla powinności moralnych i sposobów kształcenia cnót.

Metaetykę i etykę *sensu stricto* (czyli etykę teoretyczną i normatywną) Twardowski zaliczał — wraz z psychologią, logiką, epistemologią, filozofią prawa, estetyką, filozofią religii, filozofią nauk przyrodniczych, filozofią społeczną, filozofią historii i metafizyką — do nauk filozoficznych (*vel* humanistycznych), czyli nauk badających przedmioty dostępne wyłącznie lub także w introspekcji (*scil.* doświadczeniu wewnętrznym), tj. badających wytwory czynności poznawczych (*scil.* objawy życia umysłowego). Nauki filozoficzne z kolei Twardowski przeciwstawiał naukom przyrodniczym, badającym przedmioty dane (wyłącznie) ekstraspekcyjnie (*scil.* w doświadczeniu zewnętrznym).

Twardowskiego interesowała etyka jako nauka, starał się więc wskazać warunki, których spełnienie gwarantowałoby naukowość sądów aksjologicznych i normatywnych. Warunki te można sprowadzić do wymogu jednoznaczności, spójności, zasadności, prawdziwości i ogólności. Autor zdaje skrupulatnie sprawę z poglądów Twardowskiego w tej kwestii [s. 33 i nn.], pozostawiając jednak bez komentarzy ich nieprecyzyjność oraz (jak w przypadku zasad logiki) anachroniczność. Warto byłoby tymczasem wskazać, że w zasadzie pokrywają się ze sobą np. warunki (a) „zgodności z rzeczywistością”, „prawdziwości” i „obiektywności”, a także (b) „naukowej ścisłości” oraz „jasności”, „wyraźności”, „precyzji”, „poprawności logicznej” i „jednoznaczności”.

### 3.2. STATUS ONTYCZNY WARTOŚCI

Autor przypisuje Twardowskiemu pogląd, że „wartość — to własność swoista przedmiotu, a także sposób bycia przedmiotu” [s. 49]. Zauważmy, że jeśli sposób bycia jest pewną swoistą własnością przedmiotu, to niefortunne jest użycie w powyższej formule zwrotu „a także”. Jeśli zaś nie jest, to wartość musiałaby zarazem być pewną własnością i nią nie być.

Z drugiej strony, powstają kłopoty z tezą autora, że według Twardowskiego wartości — (pewne?) sposoby bycia lub swoiste własności przedmiotów — nie są w tych przedmiotach obecne [s. 48], a zatem nie zależą od nich. Chodzi o to, że o własnościach przedmiotów mówi się właśnie, że ich nosicielami są owe przedmioty, i że bez tych nosicieli by nie istniały.

Dowiadujemy się ponadto z rozprawy, że „stanowisko Twardowskiego da się [...] interpretować w ten sposób, że prawdziwość i dobro [...] [odnoszą się] do nazwy, która oznaczalaby [dany] przedmiot o tyle, o ile kieruje się na niego akt sądzenia lub akt „emocjonalny” [s. 109]. Jest to istotnie interpretacja nie do utrzymania, ale z powodu innego niż wskazany przez autora. Można utrzymywać, że wartości — prawda czy dobro — nie są „rzeczywistymi cechami” danego przedmiotu; nie implikuje to jednak poglądu, że są cechami nazwy tego przedmiotu. Nie jest również tak, że „cechy wspólne i indywidualne przedmiotów odnoszą się do nazwy przedmiotów” [s. 110]. To raczej nazwy odnoszą się do danego przedmiotu ze względu na pewne jego cechy.

### 3.3. FUNDAMENT, KRYTERIUM I GENEZA MORALNOŚCI

Autor (i Twardowski) trafnie uznaje kryterium etyczne za warunek wystarczający — znamię — słuszności postępowania [s. 63]. Trudno się jednak zgodzić ze sformułowaniem, że „znamię [przedmiotu] jest pewna cecha, która występuje zawsze wtedy, gdy badany przedmiot posiada daną cechę” [s. 62]. Gdyby tak było w istocie, to np. obecność chmur byłaby kryterium deszczu, gdyż chmury występują zawsze wtedy, gdy pada. Niezależnie od tego, wbrew autorowi (*resp.* także wbrew Twardowskiemu) kryterium — także etyczne — nie jest sądem [s. 63]; w sądzie można tylko stwierdzić, co jest kryterium.

W interpretacji autora kryterium etyczne Twardowskiego wskazuje następująca formuła: postępowanie jest słuszne (*scil.* moralne), jeśli jest „ludzkie” (*scil.* zgodne z istotą człowieka), a więc zarazem „inteligentne”, czyli „rozważne” (*scil.* przemyślane, rozumne, podjęte celowo) i „altruistyczne” czyli „życzliwe” (*scil.* podjęte z myślą o ochronie życia społecznego, o ułatwieniu współżycia z innymi). Warto byłoby pod adre-

sem tej formuły zadać pytanie, czy „rozwaga” i „życzliwość” rzeczywiście właściwe są z natury człowiekowi, oraz czy „rozwaga” rzeczywiście jest niezbędna do tego, aby postępowanie było słuszne (czy zatem działanie pod wpływem chwilowego impulsu jest zawsze pozbawione słuszności).

Należałoby również dokładniej rozpatrzyć sprawę stosunku między postępkami należytymi, chlubnymi, zdrożnymi i dozwolonymi [s. 142—143]. Wyodrębnienie tych rodzajów postępowania wygląda na skrzyżowanie podziału postępów na słuszne (należyte lub chlubne) i niesłuszne (zdrożne lub dozwolone) oraz podziału postępów na „objęte” powinnościami, a w szczególności nakazane (należyte) lub zakazane (zdrożne), i „wykraczające” poza powinności (chlubne lub dozwolone). Co najmniej ten ostatni podział nie jest jednak klasyfikacją logiczną (w szczególności nie jest podziałem wyczerpującym, choć sprawia wrażenie dychotomii); wskutek tego jego efektywność zależy od wskazania kryterium „wykraczania” postępu poza powinność. Jak wolno sądzić z relacji autora, Twardowski takiego kryterium nie podaje.

Autor natomiast trafnie odnotował, że Twardowski odróżnia od kryterium — fundament (podstawę) i genezę (źródło) moralności. Fundamentem moralności są mianowicie pobudki — impulsy emocjonalne — skłaniające do postępowania słusznego, a więc zgodnego z kryterium etycznym [s. 49, 98]. Z kolei pytanie o genezę moralności jest pytaniem o pochodzenie sumienia, a więc zdolności do „widzenia” (dokonania oceny), k t ó r e postępowanie jest słuszne.

#### 3.4. ABSOLUTNOŚĆ NORM ETYCZNYCH

Autor pisze: „Twardowski odróżnia słuszność normy od jej aktualności”, obowiązywania [s. 103]. Jest to terminologia niezbyt szczęśliwa, skoro mówi się zarazem o słuszności postępowania nakazanego przez pewną normę. „Słuszność” normy musiałaby więc polegać zapewne na tym, że norma ta zobowiązuje do słusznego postępowania. Ideę Twardowskiego da się zatem wyrazić w tezie, że norma może zobowiązywać do słusznego postępowania, a jednak nie mieć w danym wypadku zastosowania.

Tymczasem autor, z jednej strony, przypisuje Twardowskiemu pogląd, że „istnieje [...] ograniczony zakres obowiązy-

wania określonych norm etycznych” i że „pewna norma uważana za obowiązującą w danych warunkach, ze zmianą tych warunków może stracić moc obowiązującą” [s. 103]. Z drugiej strony autor pisze, że Twardowski „stał na stanowisku [...], iż [...] normy moralne [są] powszechnie obowiązujące” [s. 107], a etyka „formuluje zakazy i nakazy obowiązujące wszystkich ludzi” [s. 123]. W świetle powyższych uwag należałoby raczej mówić, że normy etyczne określają postępowanie powszechnie (zawsze, wszędzie i wobec każdego) „słuszne”, a nie — obowiązujące. Albowiem normy moralne w postulowanym przez Twardowskiego kształcie — „Osobę *O* w warunkach *W* obowiązuje postępowanie *P*” — *ex definitione* nie są powszechnie obowiązujące (nie muszą być np. obowiązujące w warunkach *V*, różnych od *W*). Trzeba przy tym ściśle odróżniać konteksty, w których formuluje się normy powyższego typu (a więc o „rozwinętych” warunkach), od kontekstów, w których formuluje się normy w postaci funkcji „Obowiązujące postępowanie *P*” (które można różnie „odeliptyczniać”).

Rozważane rozróżnienie jest — dodajmy — jednym ze środków do zwalczania sceptycyzmu na gruncie etyki. Drugim takim środkiem, na który autor trafnie zwraca uwagę, jest przeciwstawienie różnorodności („względności”) pojęć związanych z poszczególnymi terminami etycznymi — zmienności („względności”) praw etycznych [s. 104].

### 3.5. SĄDY I OCENY MORALNE

Czytamy w pracy: „Twardowski mówi zamiennie raz o sądach etycznych, innym zaś razem o ocenach moralnych” [s. 135]. Autor zadaje pytanie, czy „jednak słusznym byłoby przypuszczać, iż oba te pojęcia [Twardowski] ze sobą identyfikuje”. Mimo sugestii, że — nie, autor nie dokonuje zadowalającego odgraniczenia sądów moralnych od ocen moralnych. Zdanie wartościujące „*A* jest dobre” ma wyrażać sąd, że *A* jest dobre, oraz wyrażać ocenę, że mówiący ceni *A* [s. 138], czyli wyrażać pewne uczucie mówiącego względem *A* [s. 140]. Zarazem jednak odpowiednia ocena określona jest jako prawdziwa nie wtedy, gdy mówiący ceni dany przedmiot, lecz gdy ów przedmiot jest dobry. Autor pisze bowiem: „gdyby ocenom moralnym nie przysługiwała prawda, to trzeba by założyć, że oceniany przedmiot staje się dobry dzięki temu, że za

taki go uznajemy” [s. 139]. Na dodatek ocena moralna uznana jest za stwierdzenie dobra jakiegoś przedmiotu [s. 135 i nn.]. W końcu [s. 141] okazuje się, że sama ocena zawiera pierwiastek intelektualny (stwierdzenie, że pewne postępowanie jest dobre) i emocjonalny (wyrażenie uczucia cenienia tego postępowania).

Jakkolwiek rzeczy by się tutaj miały, za przedmiot oceny moralnej Twardowski uważa stałe usposobienie uczuciowe (charakter) sprawcy, ujawniające się w postępowaniu tego ostatniego [s. 156].

### 3.6. PRZYCZYNOWOŚĆ I DETERMINIZM

Autor w następujący sposób rekonstruuje formułę, w której Twardowski przedstawia pojęcie „przyczyny”: „zjawisko  $X$  nazywamy przyczyną zjawiska  $Y$ , a zjawisko  $Y$  skutkiem zjawiska  $X$  wtedy, gdy zjawisko  $X$  jest niezbędne a zarazem wystarczające, by powstało  $Y$ ” [s. 171]. Zwrot „ $p$  wtedy, gdy  $q$ ” wolno utożsamiać z implikacją „jeżeli  $q$ , to  $p$ ”. Autor dodaje jednak, że „jeśli brak jednej z tych cech, tj. niezbędności lub dostateczności, wtedy  $X$  nie jest przyczyną  $Y$ ”. Ostatecznie więc formuła Twardowskiego ma postać równoważności „ $p$  zawsze i tylko, gdy  $q$ ”. Jest to zatem definicja normalna (równoważnościowa). Definiensowi wolno przy tym chyba nadać ostatecznie postać: „zjawisko  $Y$  zajdzie zawsze i tylko, gdy zajdzie zjawisko  $X$ ”. Krótko mówiąc mamy ostatecznie: zjawisko  $X$  jest przyczyną zjawiska  $Y$  — zawsze i tylko, gdy — zjawisko  $Y$  zajdzie zawsze i tylko, gdy zajdzie zjawisko  $X$ .

Przyczyna danego zjawiska została zatem utożsamiona przez Twardowskiego z warunkiem niezbędnym i wystarczającym (zajścia) tego zjawiska. Nic się przy tym nie mówi o stosunku czasowym między przyczyną a skutkiem. Tymczasem autor suponuje coś innego (i sprowadza nadto groźbę błędnego koła), pisząc: „tak więc nie wystarczy dla skonstruowania związku przyczynowego, aby jedno zjawisko wystąpiło po drugim [...]; trzeba jeszcze wykazać, że dane zjawisko jest skutkiem innych zjawisk”. Nawiasem mówiąc nie można bez komentarza pozostawić „kuli karabinowej, za pomocą której zadano komuś śmierć”, jako przykładu warunku wystarczającego, ale nie niezbędnego do owej śmierci. Należy bowiem zauważyć, że określając pewną kulę jako tę, „za pomocą któ-

rej” kogoś uśmiercono, przesądza się właśnie, że ta śmierć była skutkiem (wystrzelenia) tej kuli. Trzeba odróżnić to od fałszywości twierdzenia ogólnego, że każdy i tylko wystrzał z karabinu powoduje śmierć.

### 3.7. WOLNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ MORALNA

Wolę Twardowski utożsamiał ze zdolnością do postanowień, jej wolność zaś w sensie filozoficznym — z nieuwarunkowaniem przyczynowym, a w sensie etycznym — z niewystąpieniem pobudek niezgodnych z usposobieniem postanawiającego [s. 162], a „wymuszonych” np. przez pokusę lub strach. Pytanie o wolność woli było więc dla niego w istocie bądź pytaniem o nieuwarunkowanie przyczynowe podejmowania postanowień, bądź pytaniem o niewystąpienie określonych przyczyn podejmowanych postanowień.

Sprawę pierwszą — „filozoficznej” wolności woli — Twardowski rozstrzygnął w duchu deterministycznym. Postanowienia także podlegają zasadzie przyczynowości. Każde postanowienie ma swoją przyczynę, na którą składają się: usposobienie postanawiającego i — jako przyczyna ostateczna — pobudka (*vel* motyw psychiczny — czynnik świadomy wywołujący postanowienie i pobudzający do działania) [s. 169]. Autor — trafnie — akceptuje pogląd, że usposobienie nie jest warunkiem wystarczającym do podjęcia postanowienia. Uzasadnia to następująco: „warunki takie [scil. skłonności] byłyby wystarczające, gdybyśmy dokładnie znali charakter człowieka oraz okoliczności, wśród których się znajduje” [s. 180]. W istocie usposobienie danego człowieka nie staje się warunkiem wystarczającym podejmowania przez tego człowieka określonych postanowień wskutek tego jedynie, że ktoś zna to usposobienie.

Co do sprawy drugiej — „etycznej” wolności woli — Twardowski utrzymywał, że bywają postanowienia etycznie wolne, i bywają postanowienia etycznie „zniewolone”.

Determinizm w kwestii filozoficznej wolności woli pociąga za sobą, zdaniem Twardowskiego, „edukacyjną” koncepcję kary. Osoba odpowiedzialna za czyn haniebnny podlega karze nie dla tego, że „mogła postanowić inaczej” [s. 191], lecz po to, aby „w przyszłości nie postanowiła tak samo”. „Karczemy więc z myślą o możliwej i przyszłej poprawie” [s. 192].



Kara jest przy tym zewnętrznym odpowiednikiem wyrzutów sumienia.

#### 4. SPRAWY SZCZEGÓŁOWE

Główne wątpliwości, o których była mowa wyżej, dotyczą w większym stopniu rekonstruowanego systemu etycznego Twardowskiego niż samej rekonstrukcji dokonanej w recenzowanej pracy. Drobne zastrzeżenia związane wyłącznie z samą rekonstrukcją dotyczą miejsc, obarczonych bądź lukami eksplikacyjnymi, bądź stanowiących *lapsus linguae*, elipsy kategorialne lub niekonsekwencje argumentacyjne.

##### 4.1. LUKI EKSPLIKACYJNE

Według autora „definicja nominalna [...] jedynie wyjaśnia znaczenie jakiegoś wyrazu przez podanie wyrazów z nim równoznacznych”, podczas gdy „definicja realna [...] określa [...] cechy specyficzne” danego przedmiotu [s. 113]. Wyjaśnienie to nie usuwa trudności w uchwyceniu różnicy między oboma rodzajami definicji.

Autor przeciwstawia dyrektywę „kochaj [bliźniego] nie mniej, ale i nie więcej aniżeli siebie” — dyrektywie „kochaj [bliźniego] tak, jak byś to był ty” [s. 119]. Brak jednak wyraźniejszej wskazówki, w czym mianowicie miałyby te dyrektywy być istotnie odmienne.

Zakresem nazwy ma być — jak chce autor — „zbiór przepisów, które danej nazwie przysługują” [s. 121]. Takie postawienie sprawy wymagałoby dodatkowego komentarza, gdyż na ogół przez „zakres nazwy” rozumie się zbiór przedmiotów, którym dana nazwa przysługuje.

Pożądane byłoby wreszcie podanie *expressis verbis*, czym miałyby być godność, skoro nie jest ona — w ujęciu autora — tożsama z honorem [s. 207].

##### 4.2. LAPSUS LINGUAЕ

Autor — analizując miejsce, jakie Twardowski wyznacza etyce wśród innych nauk — pisze, że „istotne jest [...] określenie przedmiotu i zakresu etyki tak, aby spełniało ono wy-



mogi stawiane przez każdą naukę” [s. 13]. Oczywiście chodzi o wymogi stawiane — p r z e d każdą nauką.

Autor — podając egzemplifikację kryterium — pisze, że „kryterium pozwalającym sprawdzić, czy dana linia krzywa jest kołem, będzie równa odległość wszystkich punktów koła od jednego punktu” [s. 63]. Oczywiście chodzi o równą odległość wszystkich punktów k r z y w e j (gdyby zostawić przykład w wersji pierwotnej, powstałoby jawne błędne koło).

Autor — odtwarzając krytykę determinizmu przeprowadzoną przez Twardowskiego — pisze, że „przekonanie o konieczności własnych postanowień nikogo nie upoważnia do twierdzenia, że postanowień uznawanych przez siebie za należyte lub chwilowe absolutnie nie może powiązać” [s. 183]. Oczywiście chodzi o postanowienia należyte lub c h w a l e b n e.

#### 4.3. ELIPSY KATEGORIALNE

Sformułowanie „kryterium [...] jest zbędne, [...] gdy uznamy dane cechy za pewniki” [s. 64] jest poprawne tylko wtedy, gdy stanowi skrót myśli, że kryterium jest zbędne, gdy uznamy p r z y s ł u g i w a n i e danych cech za pewne.

„Stwierdzenie [...] różnicy między dobrem a złem jest też stwierdzeniem samej tej różnicy” [s. 97] pod warunkiem, że chodzi o to, że stwierdzenie r o z p o z n a w a l n o ś c i różnicy między dobrem a złem jest też stwierdzeniem i s t n i e n i a samej różnicy.

Zamiast o „różnorodności sposobów rozumienia wyrazów, będących znaczeniem pojęć d o b r y i z ł y” [s. 104—105] — lepiej byłoby mówić o różnorodności sposobów rozumienia wyrazów d o b r y i z ł y.

Z tezy, że „czego się nie przedstawia [...], tego nie można uznać lub negować, tak samo jak nie można tego kochać i nienawidzić”, wynika nie to, że „można sobie tylko coś przedstawić” [s. 108], lecz to, że tylko przedstawiać sobie coś można s a m o d z i e l n i e; sądzenie o czymś i żywienie uczuć wobec czegoś jest niemożliwie bez przedstawienia sobie odpowiedniego przedmiotu.

Wreszcie, wolę Twardowski utożsamiał, ściśle biorąc, nie z „postanowieniem” [s. 175, 179], lecz ze z d o l n o ś c i ą do podejmowania postanowień.

#### 4.4. NIEKONSEKWENCJE ARGUMENTACYJNE

To, że pismo „powstało dzięki czynności fizycznej [...], której towarzyszyła czynność psychiczna”, nie uzasadnia tego, że jest ono „trwałym wytworem psychofizycznym” [s. 21]. Mówienie np. jest także czynnością psychofizyczną, a mowa jest wytworem nietrwałym.

To, że „trudno niekiedy nawet i dziś odróżnić metaetykę od etyki normatywnej”, nie uzasadnia tego, że „daleko [...] było [...] analizom Twardowskiego do właściwej dzisiejszej metaetyce precyzji języka” [s. 30].

„Odwieczność i wieczność” prawdy nie są uważane w Szkole Lwowsko-Warszawskiej za coś „mocniejszego” od jej „bezwzględności” [s. 35], lecz za coś, co jest przez tę ostatnią pociągane.

„Pojęcie egoizmu — u Twardowskiego oznacza brak zdolności i skłonności do odczuwania uczuć [...] względem cudzego [...] [dobra]. Jego cechą szczególną byłaby więc obojętność”. Zarazem — jak pisze autor — „w ujęciu Twardowskiego egoizm jest postawą aktywną. Nie ma tu mowy o neutralności” [s. 53]. Aby taka konkluzja była do przyjęcia, obojętność, o której mowa wyżej, trzeba by wyraźnie odróżnić od wspomnianej niżej neutralności.

„Danie w aktach intencjonalnych” nie przesądza tego, że przedmiot nie jest „uwikłany w związki przyczynowe ze światem” [s. 108]. Przecież może on być właśnie przedstawiony jako tak uwikłany.

#### 5. JĘZYK PRACY

Autor z wyraźną aprobatą przytoczył zdanie Twardowskiego, że język filozoficzny powinien odznaczać się „terminologią przystępną, wolną od nieścisłości i wieloznaczności” i być „poprawnym pod względem stylu” [s. 9].

Język autora — prosty i ładny — odpowiada w pełni tym wymagom. Widać, że autor ma przy tym świadomość tego, że z jednej strony „stopień subiektywności etyki jest większy niż innych nauk, a jej procedury obiektywizujące [są] bardziej złożone i mniej wymierne” [s. 27]; z drugiej zaś strony

nadal „etyka operuje aparatem pojęciowym, którego precyzja pozostawia często wiele do życzenia” [s. 28].

JACEK JULIUSZ JADACKI

(Warszawa)